

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński/
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Zgromadzenia ludowców.

13. września.

W Przedmieściu sędziszowskiem sprawozdanie poselskie posła Jana Siwuli.

14. września.

W Wrzawach pow. Tarnobrzeg sprawozdanie posła Krempy o godz. 3 po połud.

15. września.

W Sławęcinie o godz. 3 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Siedliskach (pow. Pilzno) w domu Stanisława Radwańskiego zgromadzenie sprawozdawcze posła Józefa Staniszewskiego.

W Trzęsówce (pow. Kolbuszowa) na podwórzu u p. Burdy zgromadzenie posła Paducha.

W Tyczynie w Sali »Sokoła« o godz. 1 po połud. odbędzie się zgromadzenie, na którym najpierw poseł Bomba złoży sprawozdanie poselskie, poczem będą omawiane inne sprawy.

W Błażowej odbędzie się zgromadzenie w terminie późniejszym.

W Nockowej (pow. Ropczyce) zgromadzenie sprawozdawcze posła Siwuli o godz. 2 po południu.

W Liszkach (pow. Kraków) odbędzie się wiec publiczny u Stanisława Grabka z następującym porządkiem dziennym: 1) »Polskie Stronnictwo Ludowe i jego działalność«, 2) Reforma wyborcza do Sejmu. Początek o godz. 2 po południu. Bracia Chłopi! Przybądźcie jak najliczniej!

W Muszynie o godz. 2 po połud. w sali »Sokoła« sprawozdanie posła Ciągły.

21. września.

W Tryńcu u Szymona Szewca sprawozdanie posła Jachowicza.

22. września.

W Szymbarku pow. Gorlice o godz. 3 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Nawsiu brzosteckim sprawozdanie posła Staniszewskiego w domu p. Jantonia.

W Siedliskach k. Dyn.: O potrzebie zjednoczenia się ludu pod sztandarem P. S. L. — ref. Stapiński.

W Madynie głogowskiej sprawozdanie posła Jachowicza w kancelarji gminnej.

W Gostwicy o godz. 2 po połud. sprawozdanie posła Ciągły.

29. września.

W Kołaczycach o godz. 2 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Piwnicznej sprawozdanie posła Ciągły.

6. października.

W Głuchowie koło Łańcuta sprawozdanie posła Jachowicza.

Posłowie ludowcy odbyli w ciągu sierpnia i września kilkadziesiąt zgromadzeń. Wszędzie witano posłów-ludowców radośnie i wszędzie wyrażano im zadowolenie z dotychczasowej pracy i ze stanowiska, jakie zajęli wobec rządu i wobec »Koła polskiego«.

Szczegółowych sprawozdań z tych zgromadzeń nie pomieszczyliśmy, gdyż trzeba by w kółko powtarzać mniej więcej to samo.

W Tuligłowach pow. Jarosław zgromadzenie zapowiedziane na 22. b. m. nie odbędzie się, aż kiedyś później z powodu, iż obecnie posłowie zajęci są objazdem swoich okręgów wyborczych.

Petycje.

Gazety szlacheckie twierdzą, że lud już nie żąda powszechnego, równego, bezpo-

średniego i tajnego prawa głosowania do Sejmu.

Posłowie-ludowcy wykażą w Sejmie petycjami, że panowie kłamią. Niechże tedy pospieszą z nadesłaniem petycji te gminy, które dotychczas nie nadesłały.

Adres do Sejmu:

Posel Jan Stapiński

Lwów, Sejm.

Za równem, bezpośredniem, powszechnem i tajnem prawem głosowania do Sejmu nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin:

Powiat Bocheński: Lubomierz, Zbydniów, Boczów, Tarnawa.

Brzeski: Filipowice, Zabawa-Podwale, Sufczyn, Radłów, Dębno, Wola Radłowska, Wał-Ruda, Zaborowie.

Brzozowski: Wara, Wydrna, Trześniów, Humniska, Jasionów, Dydnia, Krzemienna, Niewistka, Poręby.

Gorlicki: Rzepiennik Biskupi, Szymbark, Sękowa, Binarowa, Klęczany, Strzeszyn, Kwiatonowiec.

Jasielski: Nienaszów, Szerzyny, Niepla, Harkłowa, Bączal Górny, Brzezówka.

Krośnieński: Iwonicz, Jasionka, Poraj, Ustrobnia, Wrocanka, Cergowa, Moderówka, Piotrówka, Żeglce, Toroszkówka, Szczepańcowa.

Łańcutki: Dębina.

Przeworski: Siennów.

Rzeszowski: Futoma.

Sanocki: Posada Olchowska, Dąbrówka polska.

Starosamborski: Towarnia-Koniowa.

Wielicki: Wierzbanowa, Gruszów, Kawec, Mierzeń.

Pilzneński: Zassów, Głobikówka, Smarżowa.

Jarosławski: Mięksiz Nowy.

Zywiecki: Ostro.

Kolbuszowski: Płazówka, Cmolasy.

Przemyski: Bachórzec.

Grybowski: Pławna.

Strzyżowski: Kalembina, Jaszczurowa.

Nowosądecki: Stańkowa, Zbikowice.

Limanowski: Słopnice Szlacheckie, Lipowe.

Za zmianą ustawy łowieckiej oświadczyły się gminy: Wydrna, Wara, Humniska, Niewistka, Poręby (Brzozów), Branice (Kraków), Rzepiennik Biskupi (Gorlice), Zabawa-Podwale, Wola Radłowska (Brzesko), Jaszczurowa (Strzyżowski), Ustrobnia, Toroszkówka, Żeglce (Krośnieński), Ostro (Zywiecki).

Za zamknięciem szynków w niedzielę i święta nadeszły petycje z następujących gmin:

Filipowice, Zabawa-Podwale, Radłów (Brzesko), Wydrna, Wara, Humniska, Niewistka, Dydnia, Jabłonka (Brzozów), Lubomierz, Tarnawa, Boczów, Zbydniów (Bochnia), Jaćmierz, Dąbrówka polska (Sanok), Dębina (Łańcut), Rzepiennik Biskupi,

Strzeszyn (Gorlice), Iwonicz, Sulistrowa (Krosno), Kalembina (Strzyżów), Pławna (Grybów), Gruszów, Mierzeń, Kawec (Wieliczka), Zassów (Pilzno), Lipowe, Wał-Ruda, Zbikowice, Stańkowa, Szczepańcowa, Wola Radł.

Przeciw wywozowi drzewa za granicę oświadczyła się gmina Wara (Brzozowski).

Gminy Nienaszów, Filipowice, Binarowa, Tarnawa, Zbydniów bocheński, Poraj, Sulistrowa, Wierzbanowa przysłały petycje do Sejmu na nasze ręce o udzielenie tamtejszym gospodarzom żyta na zasiew, zaś Józef Płoszaj z Białobrzeg (pow. Krosno) o zabezpieczenie brzegów Wisłoka koło jego gruntu.

Gmina Niepla (Jasło) nadesłała petycję o ulgę w podatkach gruntowych z powodu nieurodzajów.

Zwracamy uwagę i prosimy o tem pamiętać, że nie można łączyć w jednej petycji dwóch spraw. Każda petycja musi być spisana na osobnym arkuszu papieru. Również prosimy nie przyklepać na petycjach żadnych stempli, bo to zbyteczne.

Bezprawia i krzywdy.

Warzyce pow. Jasło. Starosta jasielski p. Rawski jest wyższą władzą, niż Trybunał administracyjny. Dowód: Orzeczeniem z 28/12 1906 L. 13776 orzekł Trybunał administracyjny, że wybory do Rady gm. w Warzycach są nieważne. Starosta Rawski zlekceważył to orzeczenie najwyższej władzy, skonfiskował je i basta. Cóż na to p. Namiesnik?

Krosno. Dnia 8/7 br. wieczorem poił konie 18-letni Jakób Filar, syn Józefa, na swoim polu w Krościenku wyż. koło granicy Kąbarskiego obszaru dworskiego. Ekonom Julian Prehitko, którego nazwisko powinno raczej brzmieć »dzitko«, napadł na Jakóba Filara i pobił go silnie strzelbą, a konie zajął do dworu. Widzieli to: Wincenty Filar, Stanisław Filar, Stanisław Patla. Ci świadkowie donieśli o tem wójtowi, a ten polecił asesorowi Józefowi Glazerowi, aby poszedł sprawę zbadać. Prehitko napadł i na niego.

Dnia 9/7 poszedł Jakób Filar z ojcem do starosty Korytowskiego w Krośnie na skargę, ale starosta zamiast ująć się za pokrzywdzonymi, napadł na nich z krzykiem: wy zbójce, zapłacicie wszystko i w kryminale pognijecie — i po tych słowach kazał się im wynosić z kancelarii.

Dnia 10/7 przyszedł żandarm i zabrał wymienionych chłopców tudzież asesora Glazera do starostwa, pod eskortą. Starosta znów im nawymyślał i odesłał ich do komisarza Wysockiego, ten znowu sobie użył pyskiem do syta i kazał iść do sędziego. Były dochodzenia, ale ani ekonom Prehitko, ani jego świadkowie nie stanęli.

Lekarz stwierdził silne pobicie Filara przez Prehitkę, ale skończyło się na tem, że dwór oddał kaucję za konie, a Prehitce wszystko uszło na sucho.

Ten prehitko, istny urwipoleć, rozbija ludzi i grozi strzelaniem, ale nie mu zato władze nie mówią. A gdy się chłop żali przed władzą, to go

jeszcze starosta zbójem nazwie. Czyż to nie okropne czasy?

W miasteczku Niebylec pow. Strzyżów wzrasta oplata targowego do niebываłych granic. Jeszcze niedawno płacono od konia, krowy po 4 halerze, a od cielęcia i sztuki nierogacizny po 2 hal., a teraz od każdej sztuki pędzonej na targ trzeba płać po 10 hal., a żydzi, dzierżawiący »targowe«, niedość że chłopą niszczą, to jeszcze szarpia i poszturkują. Żeby chłop niósł nawet półkwartek jakiego zboża lub trochę ziela na targ, to od wszystkiego musi opłacać 10 hal.

A jeszcze jedno. Przed kilku laty każdy mieszkaniec Niebylca płać po 6 kor., 10 i wyżej za wyrobienie targowego i za to mieliśmy przyrzeczone, że dopóki Niebylec będzie Niebylcem, to jego mieszkańcy nie będą płać targowego, chociażby każdy nawet co tydzień miał na sprzedaż sztukę bydła rogatego lub innego. Tymczasem jednak przyrzeczenie to zdaje się poszło w zapomnienie i my wszyscy z Niebylca musimy płać po 10 hal. od sztuki, tak jak i gospodarze wjejscy. Wobec tego prosimy naszych posłów Harnka i Stapińskiego o wzięcie nas w opiekę, aby żydostwo się tak nie panoszyło nad biednym chłopem i niebogatszym mieszczaninem.

Grono obywateli z Niebylca.

Odpowiedź: Możeby pan marszałek Jędrzejowicz zbadał raczej te sprawy, niż bawił się w agitację! Poruszmy to w Sejmie.

Piotr Sinarek służył w Woli arłam. (pow. Mościska) przeszło 30 lat u obszarniczki Barbary Karbanik. Obecnie jednak ta dobrotliwa i wiele bogobojna pani tak się mu wywdzięczyła za wierną służbę, że go bez powodu wyrzuciła ze służby, a nawet zatrzymała mu 20 kor. zapłaty i w żaden sposób nie chce mu wyrównać zaległości. Tak więc Sinarek, który zniszczył zdrowie we dworze, wydany jest teraz przez nieludzką obszarniczkę w szpony najgorszej nędzy i czeka go na starość chyba kij żebraczy. Taki to los spotyka chłopą za »wierną służbę« dworowi!

Piotr G.

P. Jarecki z Pstrągowy sprzedał żydom przeszło 10 morgów lasu w gminie Jaworniku (pow. Strzyżów) na wytrzebiecie, co się też rzeczywiście już rozpoczęło. Dawniej pobieraliśmy z tego lasu drzewo na mosty, budynki — i wogóle do czego tylko była potrzeba, a nawet do budowy kościoła. A tu teraz żydzi łupią chłopów w okropny sposób, sprzedając aż po koronie całe drzewa, niszcząc wszystko do patyka i wywożąc do obcych krajów (pewnie do Prus), a nam drzewo bardzo potrzebne i na sakołę, bo jej brak, i na kościół, bo słaby, i na opał, którego brak dotkliwie nam się dawał będzie we znaki.

Czyby się nie dało zaprzeczyć wyniszczeniu tego lasu.

Józef Delikat, wójt, Wojciech Magiera, Tomasz Magiera, Jakób Sowa, Maciej Obuch, Gabriel Gorzenik, Józef Magiera z Jawornika.

Odpowiedź: Namiestnik hr. Potocki oznajmił 31/8 posłom P. S. L., że uznaje potrzebę ochrony lasów przed zniszczeniem i przyrzekł

ić ludności w tej sprawie z pomocą. Ufamy, że i ten wypadek zbada. *Red.*

W Dobczycach przy sposobności sprawozdawczego zgromadzenia posła Wójcika, podniósł gospodarz Skowronek, że urząd podatkowy w Dobczycach gnębi włościan. Rozpisał podatki z kofcem sierpnia, gdzie żniwa jeszcze były. Jeżeli na dzień przeznaczenia chłop nie zapłacił, to na drugi dzień już chodzili sekwestratorzy po całych gminach. Kart upominających nie dawali, a gospodarze nie mieli czasu zboża umłócić na podatek. Rodak, Polak minister skarbu Korytowski nie zważa nie na biedny lud polski, za niemca ministra skarbu, to w grudniu dopiero sekwestrowali.

Dalej Skowronek przedstawił, jak c. k. urząd reguluje rzekę Rabę. Dobczyce dały 28 tysięcy koron na regulację. W roku 1895 woda wszystko zabrała, grunta zabrane po obu brzegach rzeki, co ich jest moc, rząd zabiera, zostaje tylko książka podatkowa. W gminie Winiarach rząd wzbrania przejazdu przez Rabę, gdzie większość gospodarzy ma grunta za Rabą, a co gorsza, że koryto Raby regulują na 35 metrów szerokości, co powinno mieć 60 metrów, żeby były przejazdy i żeby wylewów nie było co roku, bo podczas deszczu woda się nie pomieści, wylewa i zabiera plony. Rezolucję o obwałowaniu rzeki Raby w p. Wielickim i urządzenie odpowiedniej ławy dla przejazdu w Winiarach jednogłośnie uchwalono.

Miłoslerny duszpasterz. Od dłuższego czasu otrzymujemy od parafjan z Płazy koło Chrzanowa liczne skargi i zażalenia na tamtejszego proboszcza, ks. Fr. Szewczyka, który swoją miłość bliźniego i »miłosierdzie« posuwa tak daleko, że za wyciągi metrykalne każe sobie płać po 4 i 5 złr.! Trudne to do uwierzenia, a jednak jest to szczerą prawdą, co piszemy. Nawet dla biednych wdów, które reklamują synów od wojska, nie ma miłosierdzia i litości ks. Szewczyk, głoszący co niedzielę pogardę dla »marność świata tego«.

I jakże można ścierpieć i nie napiętnować w gazecie takiego bezwstydnego zdzierstwa, którego się ten boski piastun na swych chudych owieczkach dopuszcza.

Lichwiarskie praktyki, uprawiane przez żydów na skórze biednego ludu, przechodzą już wszelkie granice. Oto drobiazki fakt: Wojciech Magiera z Jawornika (pow. Strzyżów), pobierał zboże przez 8 lat od żyda Mejlecha Szaffera z Niebylca. Należność za pobrane zboże spłacał Magiera ratami, które wyniosły łączną kwotę wyż 600 kor. Żyd o procentach nigdy nie wspominał, aż tu nagle zażądał od Magiera aż 110 kor. 50 hal., tytułem procentu od tego zboża. A gdy Magiera nie spieszył się (zresztą i nie miał skąd wziąć) z zapłaconiem tego lichwiarskiego procentu, żyd zaintabulował się natychmiast na jego realności.

Tak to pijawki lichwiarskie ssą biednego chłopą i wykorzystują jego niedolę.

Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“

Przed Sejmem.

W poniedziałek, 16. bm. rozpoczyna się sesja sejmowa, ostatnia w sześcioletnim perjodzie.

Sesja ta ma miesiąc, a najwyżej pięć tygodni czasu obrad, gdyż Rada państwa ma także pilne sprawy do załatwienia i musi się zebrać z końcem października.

Po skończonej tej sesji musi być Sejm rozwiązany, a najdalej w styczniu albo w lutym muszą się odbyć nowe wybory posłów do Sejmu.

Krótki czas do obrad zostaje Sejmowi. Panowie szlachta, trzymający w swem ręku ster spraw krajowych, skrócili dobrowolnie, rozmyślnie czas obrad sejmowych co najmniej o tydzień, w tym celu, aby teraz wszystko pospiesznie przepytlować i nie dać ludowi sposobności do zabrania głosu w sprawach, jakie staną na porządku dziennym uchwał sejmowych. Panowie zatem są odpowiedzialni za krótkość sesji sejmowej i za to, że skutkiem krótkości sesji Sejm nie zdoła wszystkich spraw należycie obradzić i załatwić.

Ostatnia sesja — a potem wybory.

Niechże sobie to dobrze rozważą panowie galicyjscy. Niechże choć w tej ostatniej sesji przed wyborami dadzą dowód poprawy. Niech uchwalą przynajmniej dwie ustawy tak, jak żąda lud polski.

Dwie bardzo ważne ustawy będą przedmiotem obrad sejmowych; nowe prawo wyborcze do Sejmu i nowa ustawa łowiecka, więc przy tych ustawach się pokaże dobitnie, czy panowie zechcą spełnić wolę ludu, dobrze im znaną.

Co do ustawy wyborczej, to wiadomo, że wszystek światły lud polski żąda powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, takiego samego, jak już ma do Rady państwa, z tym dodatkiem, aby okręgi wyborcze były jednomandatowe i aby się głosowanie odbywało w każdej gminie, za pomocą zwykłej ćwiartki papieru, nie ze starostwa. Niechże tedy szlachecka większość sejmowa zgodzi się na takie prawo wyborcze, a wówczas będzie można powiedzieć, że panowie się poprawili. W przeciwnym razie, jeżeli Sejm takiego prawa nie uchwali, będziemy musieli walkę dalej toczyć.

Ustawa łowiecka zadowoli lud tylko wtedy, jeżeli każdemu właścicielowi gruntu będzie dozwolone wszelką dziką zwierzynę szkodliwą zabijać jakąkolwiek bronią na swoim gruncie. Żadna inna ustawa łowiecka nie potrafi ludu zadowolić i szkoda czasu na uchwalenie innej ustawy łowieckiej. Może sobie pan Hupka czy inny myśliwiec tysiąc razy dowodzić, że dzika zwierzyna jest majątkiem godnym poszanowania — żaden chłop w to uwierzyć nie może. Więc jeżeli panowie szczerze chcą lud przeprosić, to niech uchwalą taką ustawę łowiecką, jakiej lud pożąda. W przeciwnym razie walka pójdzie dalej, lud musi osiągnąć swoje żądanie.

Niechże lud śledzi pilnie tok obrad sejmowych i niech potem sędzi posłów.

Baczność Ludowcy!

W ostatniej chwili, 12. bm. otrzymałem wiadomość, która — jeśli jest prawdziwa — świadczy niechybnie, że panowie konserwatyści chcą koniecznie doprowadzić do jakiejś katastrofy. Donoszą mi, że radząca od 9. bm. komisja sejmowa chce w taki sposób załatwić nową ustawę wyborczą: 1) chcą stworzyć piątą kurję z 10 mandatami na cały kraj, 2) chcą dodać miastom ośmiu posłów, 3) a w gminach wiejskich miałyby pozostać wszystko po dawnemu, tj. prawybory i jawność.

Przeciw takiemu załatwieniu sprawy musimy się bronić z całych sił. Proszę zatem:

1) Aby w ciągu przyszłego tygodnia, a najpóźniej 18. bm. nadesłały mi do Lwowa do Sejmu petycje za równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem te gminy, które tego dotychczas nie uczyniły.

2) Dnia 22. bm. to jest na przyszłą niedzielę niechże się zbiorą wszystkie Gminne Komitety P. S. L. i niech wybiorą po jednym delegacie do Lwowa do Sejmu, dla poparcia sprawy.

Termin zebrania się delegatów we Lwowie podam w następnym numerze „Przyjaciela”.
Jan Stapiński.

„Prawica narodowa“.

Dostał mi się w ręce statut tego nowotworu stańczykowskiego. Przesłano mi go nie wiem w jakim

celu, boć przypuszczać mogę, iż chyba niema takiej osoby, któraby wierzyła w to, bym kiedykolwiek z ludowca przeszedł na inną wiarę. Cel musiał mieć pewien, kto mi przysłał statut »prawicy narodowej«, a przynajmniej chciałbym się z tą lekturką poznać. Stało się więc, co sobie ten ktoś życzył. Przeczytałem, a po skończeniu tej lektury, przypomniała mi się pewna bajka rosyjska, nie pomnę już którego autora, o chłopie i żmiji. W przypuszczeniu, że bajka ta nie jest znaną w kołach naszych czytelników, pozwolę sobie ją pokrótce streścić.

»Znalazł chłop młodziutką żmiję gdzieś w lesie i widocznie, jako że chłop ma dobre serce, przyniósł gadzinę do domu. Chował ją, wygrzewał w pierzynie, karmił, słowem dogadzał jej, jak mógł tylko najlepiej. Gadzinka rosła i rosła, a gdy urosła w siły, zaczęła chłopą kąsać. Chłop cierpliwie znosił czas długi niegodziwość gadzinki, ale pewnego razu brakło mu »świętej cierpliwości«, cap za węże cielsko i gada z chałupy, a więc z pierzyn i od pokarmu wyrzucił.

Długi czas gada nie było. Przyczaił się jednak ten wąż i czekał na porę, w której stara skóra z niego zleci, a nową przybierze, robiąc przypuszczenie, że w nowej skórze chłop go nie pozna i znów w dom przyjmie. A gdy rzeczywistość się to stało, zjawiła się żmija u chłopca i prosi o przyjęcie w gościnę i legowisko. Chłop jednak nie w ciemię bity, poznał się na podstępnie i mówi: »Ho, ho! moja szelmo, ja cię znam. Skórę masz inną to prawda, ale pysk twój nie przestał być jadowitym«. I żmiję z domu bezpowrotnie wyrzucił.

Ta bajka przyszła mi na myśl po przeczytaniu rzeczy o »prawicy narodowej«. Skóra wasza panowie stańczycy inną się teraz robi, przemianiacie ją to prawda, ale jeszcze nie wyzbyliście się »jadu« zębów waszych dotychczasowych kierowników. Zostały jeszcze te zęby, które ciągle chłop czuje na sobie i musi jeszcze ciągle wasze rzekome przymilania się odrzucać od siebie. Dopóki panowie nie powybijacie »zębów jadowitych« dotychczasowej ustawie łowieckiej i innym ustawom krzywdzącym chłopca, dopóki nie zaprowadzicie czteroprzymiotnikowego głosowania do Sejmu, dopóki nie ułożycie ustaw, któreby chroniły chłopca, a nie wystawiały go na szkody, to wszelkie zakusy, choćby miały na sobie rzekome pokrywy narodowe i patriotyczne, to chłopca do swego zbiorowiska nie ściągniecie.

A z tego, co się jeszcze dziś dzieje, można twierdzić, nie tylko przypuszczać, że chłopci jeszcze długo będą odpowiadać konserwatystom: Znamy was, skórę macie ciągle nową, aleście nie przestali być wrogami ludu.

Stanisław Szczepański.

A jak poszedł król na wojnę.

A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote,
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zdroje,
Zaszumiało kłósów pole,
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy.

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota,
I zagrały wszystkie dzwony,
Na słoneczne światła strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali,
Zadzwończyły przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe...

Marya Konopnicka.

Precz z ochroną szkodników.

Dylągowa, pow. Brzozów. W gminie naszej zające zjadły wszystkie młode jabłonie, a wieś nasza słynie daleko z sadów. Zające całymi stadami rzuciły się do ogrodów i szkólek i zniszczyły je doszczętnie. Wnieśliśmy skargę do c. k. starostwa w Brzozowie przeciw hr. Albertowi Starzeńskiemu z Dąbrówki Starzeńskiej, aby nam choć w części szkodę wynagrodził, ponieważ on ma lasy dookoła, gmina ze wszystkich stron otoczona jego lasami, a do tego on jest dzierżawcą polowania gminnego w Dylągowie, za które płaci 17 K. rocznie. Starostwo nakazało, aby zaprzysięgli taksatorowie oszacowali szkody. Otóż wysłaliśmy zaprzysięgłych taksatorów, którzy oszacowali szkody tylko w samych młodych jabłoniach i gruszach, nie biorąc starszych i śliw, na kwotę 1400 koron.

Przedłożywszy oszacowaną szkodę c. k. starostwu, czekaliśmy cierpliwie załatwienia sprawy, a nie mogąc się doczekać, pisaliśmy urgens i dopiero przyszło nam polecenie z c. k. Starostwa w Brzozowie, aby przedłożyć c. k. starostwu, czy ogrody i sady były należycie zabezpieczone od zwierzyny dzikiej.

Otóż znowu przesłaliśmy sprawozdanie, iż rzeczywiście ogrody były ogrodzone, a szczepy były obwiązane słomą, jednakże spadły śniegi wielkie i płoty zasypały, a słomę zające zjadły i drzewka. Na to dotychczas nie mamy żadnej odpowiedzi.

Na wiosnę b. r. po zasadzeniu ziemniaków rzuciły się dziki całymi stadami na pola i zaczęły niszczyć wszystko. Udaliśmy się znowu do c. k. starostwa, aby zarządziło obławę. I rzeczywiście c. k. starostwo zarządziło, aby gminy dostarczały

nagonki, a obszar dworski strzelców. Lecz obszar dworski nie usłuchał i nie zarządził obławy, a dziki grasują do polach do dziś dnia i kończą już ziemniaki, tę jedyną naszą potrawę całoroczną.

Otóż nie wiemy, co teraz począć. Pisaliśmy nowo do a. k. Starostwa uzalenie, iż obszar dworski obławy nie urządził, a dziki dalej grasują i niszczą plony, lecz dotychczas nie mamy żadnej odpowiedzi.

Prosimy zatem tę naszą dolę publicznie w gazetce napiętnować, a w Sejmie przedstawić, jakie my to ogromne zyski mamy z dzierżawy polowania, że za 17 koron tracimy rocznie 1400 koron, a panowie obszarnicy wołają, iż płacą za polowanie i nie wolno mu zwierza zabić, bo to jego własność, a kiedy szkodę zrobi i biedny chłop pójdzie do niego, to mówi, iż to zwierzyna nie jego, tylko z innego lasu wyszła. My te wszystkie fakta potrafimy przysięgą stwierdzić i świadkami udowodnić.

Mamy bardzo wiele do pisania o naszej doli i ucisku od obszaru dworskiego, ale na razie zamilczymy. Wspomnimy tylko, że od żniwa płacono po 60 halerzy, a cal drzewa kosztuje 2 korony 40 hal.

Musimy jeszcze donieść, iż jacyś nieznanii redaktorzy dnia 1. września zarzucili nas kilkudziesięcioma gazetami jakiejś »Roli«. Skąd dowiedzieli się o naszych adresach, to nie wiemy. W tej gazetynie »Roli« przedstawili nam nowowymyśloną ustawę łowiecką, z której raczej prostru śmiać się wypada i boleć, że ludzie wykształceni potrafia jeszcze coś podobnego zmyśleć i ciągle jeszcze przypominać minione czasy i myśleć, że chłop jeszcze taki głupi, jak w czasach pańszczyznianych.

Antoni Muras, zast. wójta, Szymon Radoń, radny, Wojciech Szczawiński, Wojciech Muras, Jędrzej Kowalski, Michał Banaś, Michał Kłysz.

Poraj, pow. Krosno. Dotychczasowa ustawa łowiecka, zabraniająca chłopom zabijać dziką zwierzynę niszczącą ich plony, jest jedną z największych krzywd, jakie biedna ludność wiejska musi znosić. Jako jaskrawy przykład niesprawiedliwości dzisiejszej ustawy łowieckiej poświadczą cyfry następujące:

W gminie Poraj zabrały lisy w ciągu lata b. r. 64 kur, a zające zniszczyły szczepów za 186 koron. Szczepy mają poniszczone przez zające gospodarze: Tomasz Dubis, Józef Cichoń, Jan Dubis, Piotr Dubis, Maryanna Duniek, Jan Zajdel, Sebastian Cichoń.

Jużby czas był, aby taką skandaliczną ustawę łowiecką, dającą się ludowi tak dotkliwie we znaki, już raz skasować.

Nie skasuje jej Sejm szlachecki, bo ona do-

gadza szlachcom, lecz może to zrobić tylko Sejm ludowy.

Jako drugi jaskrawy przykład ohydy dzisiejszej ustawy łowieckiej, która stańczykom jest bardzo na rękę, niech posłużą jeszcze takie cyfry:

W gminie Jasionka (pow. Krosno) zabrały lisy w ciągu lata b. r. według najdokładniejszych obliczeń — ani mniej ani więcej, tylko 458 kur, już nie rachując kogutów i wszelakiego innego drobiu. Przyjawszy więc wartość każdej kury po 2 kor., porachujcie Chłopi, ile to szkody narobiły lisy biednej ludności, która jest bezbronna wobec tych szkodników.

No, ale Hupka w swej »Roli« (Nr. 2) gwałtem chce udowodnić, że chłopci nie mają racji domagać się takiej ustawy łowieckiej, któraby pozwałała niszczyć na swym gruncie szkodników z pośród zwierzyny. Chyba już teraz powinien każdy zmiarkować, jaką to »życzliwością« wobec chłopów kieruje się stańczykowsko-Hupkowa »Rola«.

AMERYKA.

Lawrence Mass. Miasteczko nasze mieści w sobie kolonję polską liczącą dwa tysiące dusz. Mamy swój kościółek parafjalny, swego proboszcza Polaka — a że przy uczciwej pracy chleba nie brak, to zdawałoby się, że nam tu powinno być i dobrze i spokojnie, jak to mówią »jak u Boga za piecem«.

Cóż, kiedy osoba powołana z urzędu do siania zgody i miłości, burzy spokój, jaki dotychczas tu panował, wniosła zarzewie nienawiści wzajemnej i podejrzeń. Osobą tą jest ksiądz proboszcz polskiej parafji, Franciszek Wojtanowski. Przed przyjazdem do nas był on wikarjuszem w Borowej, w mieleckim powiecie. Jegomość ten, niepomny, że u nas zupełnie inne stosunki, że tu nie rządzi klika stańczykowsko-klerykałna, stara się zaszcześcić na nasz grunt walkę z Ludowcami i walkę tę przeniósł, jak w Galicji, do kościoła.

Gdyśmy w czasie wyborów u nas chcieli zebrać składkę na fundusz wyborczy, to ks. Wojtanowski przeszkadzał temu wszystkimi siłami i starał się rozbić nasze zgromadzenia. Gdy mi przyszło dziecko na świat, więc jako prawy katolik chciałem dziecko zaraz ochrzcić. Zaprosiłem tedy dwóch poważnych ludzi na ojców chrzestnych i udaliśmy się do kościoła. Ks. Wojtanowski rozgniewany, że na kumów nie zaprosiłem ludzi jemu miłych, lecz naszych Ludowców, dziecka nie ochrzcił, a nas z kościoła wyrzucił i tak zwy-myślał, że tego nigdy nie zapomnę.

Nie chcąc dziecka zostawić bez chrztu świętego, musiałem jeździć z tymi samymi kumami

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

do miasta Lovell Mass, do polskiej parafji narodowej, gdzie zany kapłan i prawdziwy opiekun swych owieczek ks. St. Przeorski św. sakramentów udzielił.

Myslałby kto, że ks. Franciszek Wojtanowski tak z przekonania walczy z Ludowcami, ale sądząc po jego postępkach, to jedyne przekonanie u niego pieniądz. Czcigodny ten kapłan patrzy tylko, by ostatni grosz ściągnąć. Nie masz pieniędzy, to nie będziesz dopuszczony ani do nabożeństwa, ani do sakramentów. Taka nieludzkość spotyka często ludzi biednych, którzy dopiero co przyjechali ze starego kraju, jeszcze roboty nie znaleźli i nie mają co w usta włożyć. Ks. Wojtanowski sam pochodzi ze stanu chłopskiego i wie, jaka bieda chłopa gniecie i co go za morze pędzi, więc winna jego tem większa.

Kończąc tych parę słów zasylam Wam Bracia Ludowcy serdeczne pozdrowienie i życzę Wam, ażeby nasza praca wydała jak najrychlejszy i najobfitszy plon. Wasz brat, szczyry ludowiec

Józef Miłoś.

Do Braci w Ameryce. Bardzo często się zdarza, że przez niedbałość kompanji dużo ludzi ginie po fabrykach. Nie raz zostaje biedna wdowa z dziećmi, bo jej męża i żywiciela zabiło i nie wie, co począć ze sobą i jak sobie wtedy radzić. Otóż w takich wypadkach powinno się zawsze iść, lub jeśli daleko, napisać do austriackiego konsula, przedstawić mu całe to nieszczęśliwe zajście, jak również podać kraj, powiat i wieś, skąd ten zabity pochodził, a wtedy konsul postara się o to, że, czy to wdowa, czy dzieci, czy nawet krewni otrzymają od kompanji wynagrodzenie. Ja takich wypadków miałem już dwa, gdzie wystarałem się u konsula, że pozostałe dzieci dostały 400 dolarów wynagrodzenia za śmierć ich ojca. Pewna wdowa z Sąsiadowic dostała 420 dolarów za utraczonego męża. Tylko nie trzeba takich spraw zaniedbywać, ale się o to starać, bo fabryka sama nie zapłaci, jak się ktoś nie upomina. Gdyby ktoś z naszych miał taką sprawę, a nie umiał lub nie mógł się o swoje upomnieć, niech zawsze napisze do mnie i poda dokładnie rodowód zabitego i miejsce wypadku, a ja tę sprawę załatwię. Pozdrawiam wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu.

Paweł Olszewski, U. S. Amerika, Allegheny, Pa Lake Str. 1213.

„Przyjaciel Ludu“ prosi uprzejmie swoich Czytelników, aby nie ustawiali w pozyskiwaniu nowych prenumeratorów. A w zamian za to przyrzekamy, że użyjemy zwiększonego dochodu na powiększenie gazetki.

Od przyszłego (39) numeru począwszy obejmować będzie »Przyjaciel Ludu« stale najmniej 24 stronicie druku, czyli 12 kartek. Cały dodatek, t. j. cztery kartki obejmować będzie śliczna powieść historyczna, pod tytułem „**Obrona sztandaru**“, napisana przez p. Ludwika Stasiaka, z dziejów pol-

skich w XVII wieku, kiedy to lud oswobodził Polskę od najazdu Szwedów. Całość tej powieści zajmie kilkanaście arkuszy druku i będzie stanowić dużą książkę.

Oprócz tego **na premję** dla Czytelników »Przyjaciela« przygotowujemy: 1) Kalendarz na rok 1908, zawierający ustawę budowlaną dla gmin wiejskich, ustawę konkurencyjną, kościelną i t. d. 2) Kalendarz ścienny ozdobnie wykonany. 3) Fotografję posłów-ludowców, zestawione razem na jednym dużym kartonie. 4) Osobno dużą fotografję posła Bojki. Premję tę otrzymają oczywiście tylko ci, którzy zapłacą całoroczną należytość za gazetkę.

Nowi czytelnicy, którzy teraz nadesła całoroczną przedpłatę na gazetkę (4 korony), będą otrzymywać od dnia nadesłania pieniędzy do 1 stycznia gazetkę bezpłatnie, a zapłata będzie się liczyć na cały rok 1908. Premję wyżej wyszczególnioną otrzymają także ci nowi czytelnicy.

Zalegających z zapłatą Przyjaciół prosimy usilnie o rychłe nadesłanie należytości.

Pamiętajcie, że nadchodzą wybory do Sejmu, więc trzeba, aby »Przyjaciel Ludu« jako posłaniec dochodził wszędzie jak najgęściej i zawiadamiał wszystkich lud, co czynić trzeba.

Falanga gazet wrogich wzrosła znowu o jedną usłużnicę »Rolę«. Przeciwnicy nasi mają pieniądze i stać ich na zarzucanie kraju drukami — więc musimy się bronić też usilnie. Ich gazety sprzedają bezkarnie pod kościołem dewotki i dewociarze, a nam ta droga zamknięta przez szlacheckich »stróżów prawa«.

Więc jednajcie prenumeratorów.

OKRUSZYN Y.

Adresy ludowców-posłów do Rady państwa.

1. Jakób Bojko w Gręboszowie, poczta Gręboszów.
2. Antoni Bomba w Budziwoju, poczta Tyczyn.
3. Tomasz Ciągło w Podegrodziu, p. Podegrodzie.
4. Jan Harnek w Gogolowie, poczta Gogolów.
5. Józef Jachowicz w Strażowie, poczta Strażów.
6. Franciszek Krempa w Padwi, poczta Padew.
7. Jakób Madej w Ujeździe, poczta Kołaczyce.
8. Franciszek Mleczo w Strzałkowicach, poczta Sambor.
9. Michał Olszewski w Kanny, poczta Bolesław.
10. Antoni Paduch w Brzostowej Górze, poczta Majdan Kolbuszowski.

11. Adam Ruebenbauer w Bochni.
12. Jan Siwula w Paszeczynie, poczta Dębica.
13. Andrzej Średniawski w Górnej Wsi, poczta Myślenice.
14. Józef Stanisławski w Bukowy, pocz. Brzostek.
14. Jan Stapiński w Krakowie, ul. Szewska 11.
16. Franciszek Wójcik w Wyciążach, poczta Cło.
17. Marek Łuszczkiewicz w Frydrychowicach, poczta Wadowice.

Adresy ludowców posłów do Sejmu:

1. Jakób Bojko.
2. Franciszek Krempa.
3. Jan Stapiński.
4. Filip Włodek w Łekawicy, poczta Tarnów.

Wielka katastrofa kolejowa. Pod Bukaczowcami koło Stanisławowa wykołcił się pociąg osobowy, w którym jechało przeszło 500 osób. Kilka wagonów spadło z toru kolejowego w moczary i uległo zupełnemu zniszczeniu. Dwie osoby zginęły na miejscu, 6 osób jest bardzo ciężko, a około 100 łżej rannych. Tor jest na przestrzeni blisko kilometra uszkodzony, szyny połamane lub powyginane. Kto jest winnym tej strasznej katastrofy, dotąd jeszcze dokładnie nie stwierdzono. Jedni dopatrują się tej katastrofy w przyspieszonej jeździe, inni zaś twierdzą, (co jest najpewniejszym) że przyczyną wykołczenia się pociągu były stare, zbutwiałe progi pod szynami.

Pod Radowcami na Bukowinie wykołcił się w sobotę pociąg ciężarowy. Maszynista został ciężko ranny, a palacz zabity. Lokomotywa i kilkanaście wagonów zostało zdruzgotanych.

Przykład godny naśladowania. P. Rudolf Wittig, właściciel dóbr Harkłowej w powiecie Jasielskim złożył 500 Kor. na stypendjalny fundusz chłopski dla dopomożenia biednej młodzieży ludowej do ukończenia nauk w wyższych szkołach. W liście do Zwierzchności gminnej w Harkłowej szanowny Ofiarodawca tak pisze:

W myśl zasady, że za oświatą postępuje dobrobyt, że bez oświaty człowiek w obecnych czasach utrzymać się, ani niczego dokonać nie może i że tej oświaty brak szczególnie wśród ludu naszego, noszę się z zamiarem dopomożenia do rozszerzenia tej oświaty przez danie przykładu tworzenia tak zwanych »stypendjów chłopskich«.

Składam też na ten cel na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej książeczki kasowe, opiewające na kwotę 500 K. z tem poleceniem, aby ta kwota przez procent i przez drobne wkładki doszła do sumy 5000 kor. Z procentu od tejże sumy mogłoby przynajmniej dwóch najzdolniejszych uczniów ze wsi pobierać zapomogi miesięcznie w kwocie 20 K.

Szcześć Boże!

Rudolf Wittig.

Życzyłoby należało, aby tak sympatyczny przykład, dany przez p. Wittiga, znalazł jak najwięcej naśladowców. Byłoby także pożądanem, aby Wydział krajowy dla zachęty tworzenia chłopskich stypendjów, ofiarował na każdą gminę przynajmniej po 50 kor. z tem przeznaczeniem, jak to p. Wittig proponuje. A gminy również powinny coś dołożyć i stworzyć w każdej gminie od-

powiedni fundusz stypendjalny dla chłopskich synów, borykających się podczas nauk z najgorszą nędzą!

W Niwiskach, p. Kolbuszowa, siedzibie obszarnika Hupki, redaktora »Roli«, odbył poseł Paduch zgromadzenie, które się też oświadczyło za polityką ludowców, a więc przeciw Hupee.

Rzapiennik biskupi, pow. Gorlice. Dnia 8. bm. odbyło się tutaj w kancelarji gmin. poufne zgromadzenie, zwołane przez gospodarza Władysława Zepszałkę. Obrady zagał Józef Dziadzio z Rzapiennika strzyż., na przewodniczącego wybrano Jana Bartusika, sekretarzem Stanisława Syktę, a zastępcą Franciszka Duszowicza. Referowali Józef Roman i Józef Dziadzio, wykazując zgubne skutki rządów szlacheckich w kraju i potrzebę nowej ordynacji wyborczej do Sejmu krajowego, dalej, o zamykaniu szynków w niedzielę i święta, sprawę zamknięcia granicy dla wywozu paszy, potem toczyła się dłuższa dyskusja o rozmaitych sprawach politycznych, Uchwalono wnieść petycję na ręce posła Stapińskiego o nową ordynację do Sejmu na wzór parlamentarnej, o zamykanie szynków od 6 wieczór w sobotę do 6 rano w poniedziałek, tj. w niedzielę i święta, o zamknięcie granicy dla wywozu paszy, o przyznanie gminom zapomóg celem zakupna ziarna do siewu i paszy dla bydła. Na tem obrady zakończono,

Stanisław Sykta, sekretarz.

Wydział Rady pow. w Rzeszowie raczy wglądać w gospodarke drogową wójta w Godowy. Maciej Szoro i pięciu innych gospodarzy proszą o poprawienie drogi, która prowadzi do ich przysiółka, ale wójt godowski zbywa ich niczem, każe im jeździć balonem.

W Siedliskach (pow. Brzozów) odbyło się zgromadzenie. Obrady rozpoczął stosowną przemową Michał Skop, przewodniczącym zebrania wybrano Antoniego Tuckiego, zastępcą Wojciecha Bartmińskiego, sekretarzem Antoniego Głuszyka. Następnie referent Piotr Rybczak wyluszczył obszernie korzyści z »Komitetu Gminnego P. S. L.«, którego dotąd brak dawał się u nas dotkliwie odczuwać. Następnym przemówieniem było zorganizowanie »Komitetu Gminnego P. S. L.« z 13 gospodarzy. Delegatem Komitetu wybrano Piotra Cichockiego.

Potem omawiano reformę wyborczą do Sejmu i uchwalono wystosować petycję, domagającą się powszechnego, równego itd. prawa głosowania do Sejmu.

Ostrzeżenie. Jan Janusz z Godowy wysłał w czerwcu b. r. 200 koron zaliczki »Domowi handlowo-komisowemu« w Bielsku na wagon węgla. Do września br. nie otrzymał ani węgla, ani pieniędzy. Tak prowadzi interes owa firma, założona przez posła Stohandla.

Wojujący proboszcz. W Tuligłowach koło Komarna ks. proboszcz nie poprzestaje na wyklinalniu Ludowców i »Przyjaciela Ludu« z ambony, ale w zwalczaniu Stronnictwa Ludowego chce więcej czynny wziąć udział. Przerażony wyborem posła Młeczki zapowiedział, iż u siebie stłumi ruch ludowy za wszelką cenę. Ogłosił tedy, iż czytelnikom »wyklętej gazety« (»Przyjaciela«) nie

da ani rozgrzeszenia ani ślubu — ani im dzieci nie ochrzczi, a ponadto »po pyskach bić będzie«.

— Księżu proboszczu! Gdzie to my jesteśmy? W jakich czasach żyjemy? Czy nie urodził się ksiądz proboszcz o 300 lat za późno? Nie tacy dygnitarze brali się do nas, a nie dali nam rady. Ruch ludowy zwycięży choćby się temu nawet i tuligłowski proboszcz sprzeciwiał.

Piorun w kościele. W miejscowości Lwów, w Prusach Zachodnich uderzył piorun podczas strasznej nawałnicy najpierw w nowy krzyż misyjny, a stamtąd przeskoczył na kościół, w którym właśnie odprawiał biskup mszę św. — i zabił cztery osoby, a 16 osób w okropny sposób poparzył. Zaraz następnie uderzył drugi piorun w kościół, co spowodowało wielki popiół i zamieszanie, podczas którego mnóstwo kobiet i dzieci doznało większych skaleczeń. Ogromna ulewa ugasiła pożar kościoła, który już zaczął się palić.

Wypadki. Jakób Białek z Bystrej zajęty był naprawianiem piwnicy w Wilkowicach koło Białej, gdy uszkodzony mur już się usunął, zagrzebując nieszczęśliwego chłopca pod gruzami, skąd go później nieżywego wyciągnięto. Pozostawił on żonę i troje drobnych dzieci.

W Stefanówce koło Kołomyji najechał pociąg na wóz gospodarza, jadącego drogą przecinającą tor kolejowy. Koła pociągu zmiażdżyły głowę gospodarza na szczyłki.

W czasie burzy uderzył piorun w Wierzbicy koło Rawy Ruskiej w stodołę i zabił gospodarza, który się tam schował.

Okropny wypadek. W Peimiu koło Myślenic podczas naprawiania dachu nad piwnicą Krigera, gospodarz Józef Sarek, utraciwszy równowagę, spadł tak nieszczęśliwie na sąsiednie sztachety, że przebił na wylot jamę brzuszną. Resztkami sił zdołał Sarek wydostać się z miejsca tak strasznej męczarni i upadł na ziemię bez przytomności. Wśród strasznych męczarni zmarł Sarek po trzech dniach.

Kościół się zawalił w Bergo Manero we Włoszech, świeżo wybudowany olbrzymim kosztem. Pod gruzami znalazło śmierć kilkanaście osób, zgromadzonych na poranne nabożeństwo.

Ze Żywca piszą nam: Ks. Bartłomiej Kutek, katecheta, zjadacz Ludowców, znany ze wstrętne-go artykułu, który »poprawiał« dla »Postępu« przeciw p. Szczepańskiemu jako Ludowcowi, został przeniesiony ze Żywca do Wadowic. Wiedząc, że jegomość ten będzie również w Wadowicach toczył krucjatę przeciw Ludowcom, polecamy go łaskawej pamięci naszych stronników w powiecie wadowickim. Natura to słodka, jezuitcka, tembardziej godna przestrogi.

W Żywieckiem podają sobie z ust do ust, że Maciuś Fijaczek, na ubiegłe wybory otrzymał ze starostwa 500 kor. na agitację. Jeśli to prawda, to niema się co dziwić, że jest narzędziem rządowem.

Ks. Wojewodzcowski do kramarzenia »Prawdą« przybywa drugi kupeczyk, »prawdowy« ks. Smółka, przeniesiony tu z Miłówki.

I to psu na buty zda się!

Ceny bydła rogatego spadły w Galicji, jak wszystkim wiadomo, prawie o połowę, a cena nierogacizny także spadła o 30 do 40 procent. Pomimo to rzeźnicy wcale nie zniżyli ceny mięsa. Zjadacze mięsa po miastach narzekają na rolników, że ich wyzyskują, a to nieprawda. Wyzyskują rzeźnicy, a rady miejskie patrzą na to obojętnie.

Pan Błażejowicz, wójt z Pysznicy (pow. Nisko), kandydat na posła do Sejmu. Słyszeliśmy, że wójt z Pysznicy p. Błażejowicz ma ochotę zasiąść na krześle poselskiem — które rychło ma opuścić jego opiekun i obrońca p. marszałek Kostheim. Zanim wyciągniemy inne sprawy Błażejowicza, które p. marszałka Kostheima bardzo ucieszą — podnieśmy zasługi Błażejowicza około odnowienia kościoła św. Jana z Dukli, a to w tym celu, aby księża na czas mogli poznać swą wierną owieczkę i mogli sobie przygotować kazania — w których Błażejowicz będą polecać jako kandydata miłego Bogu, a nie tylko ludziom i p. marszałkowi.

Przed czterema laty Zarząd klasztoru błogosł. Jana z Dukli nadesłał do gminy prośbę o datek na fundusz odnowienia kościoła. Błażejowicz jako wójt przedłożył ową prośbę kilku obecnym w kancelarji gminnej, którzy złożyli na ręce pana wójta łączną kwotę 14 kor.

Jednakowoż Błażejowicz zamiast posłać pieniądze Komitetowi odnowienia kościoła, kwotę złożoną uznał za swą własność i wcale jej nie posłał. Dopiero w r. b., gdy z gminy posłano zapytanie do Dukli, ile pieniędzy wpłynęło z gminy Pysznicy na fundusz budowy kościoła, a Zarząd klasztoru odpowiedział, że z Pysznicy żadnych pieniędzy nie otrzymał, Błażejowicz zwinął się czempredziej i nuże do ks. proboszcza Pyzika, wręczając mu pieniądze, zebrane w r. 1903, aby je posłał jako ofiarę do Dukli.

Z Radgoszczy, pow. Dąbrowa. Myślałby kto, że w naszej Radgoszczy już nikogo mądrego niema, iż nie umie nawet myśleć, a coś dopiero coś mówić lub czynić. Hola bracia bo tak nie jest. Nadstawno ucha w pierwszą lepszą niedzielę, gdy ks. Miętus zacznie besztać i wyklinać Ludowców, a przekonasz się, że to prawdziwy geniusz. Już tak oczyścił parafję, że choćbyś w jasny dzień ze świecą szukał Ludowca, to go nie znajdziesz. Z pewnością, iż inni zazdroszczą szczęścia ka.

„ROSMOS“

TUTKI DO PAPIEROSÓW, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21.

Miętusowi. Ale ks. Miętus jest i czynnym, bogatym w pomysłach. Oto zbiera składki i zakupuje stopy ogniotrwałej papy, w czym mu energicznie dopomaga wójt Jan Pikul i pokrywają tą papą kościół. Lecz coś im się nie spodobało, bo znów przemysłają sprzedać wierzch kościoła, czy tę papę, a może i cały kościół, trudno wyrozumieć. Pomimo, że wydali 800 kor., dziś całą siłą pary dążą do tego, ażeby kościół blachą pokryć.

Radzimy ks. Miętusowi i Pikulowi ażeby tak zawiele umysłowo nie pracowali, bo to niebezpieczne dla głowy. Ciekawiśmy, co też o tem myśli ks. dziekan Wilczkiewicz, czyby też nie zechciał ks. Miętusa wziąć do siebie, a przydał by się tam, za dwie niedziele w Olesińskiej parafii ani jednego Ludowca by nie znalazł. Radgoszcz ze swoim znacnym starszkiem Proboszczem o dalszych losach parafii by myślała, ale póki ks. dziekan tego nie zrobi, radzimy ks. Miętusowi, ażeby nie wkroczał w zarząd ks. proboszczowi, dopóki ten ten jeszcze żyje. *Parf.*

Państwo żydowskie w Australji. W Londynie (w Anglii) utworzyła się organizacja mająca na celu wydzierżawienie lub zakupienie ziemi dla osady żydowskiej. Na czele tego związku stoi lord Rotszyl. Wysłano już nawet delegację do Australji, która wyszukała siedmset tysięcy morgów nadających się na żydowską osadę. — Szczęśliwiej im podróży życzymy.

Samochód wodno-ładowy. Pewien fabrykant francuski zbudował samochód, który również dobrze służyć może do podróży lądowej, jak i wodnej. Skoro droga wypadnie przez rzekę nawet wielką lub jezioro, samochód ten bez jakichkolwiek przygotowań i dodawania osobnych przyrządów, wprost z drogi zjeżdża na wodę i płynie z ogromną szybkością. Kształtem swym przypomina samochód ten łódź torpedową, osadzoną na czterech kołach. Nowym tym wynalazkiem samochodu wodno-ładowego zainteresował się bardzo francuski minister wojny, a próby dokonane z tym samochodem na rzece Sekwanie pod Paryżem, doskonale się powiodły.

„Gazeta Chłopska“ wychodzi od 8. b. m. począwszy w Tarnowie. Wydawcą jest, jak dotychczas, poseł Michał Olszewski, a redaktorem odpowiedzialnym p. Józef Stanek.

Życzymy wydawnictwu na nowym posterunku pracy wszelkich pomyślności.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Błaż: Aby nie ułatwiać obcym fabrykantom roboty, staramy się o dobrowolne załatwienie sprawy. — **Fr. Dłuski, Brzeźówka:** Petycję o zamykanie szynków otrzymałem, a tylko przez pomyłkę nie wymieniono, za co przeproszam. — **W. Dymon:** Odpowiem niebawem w gazecie. — **Wawrz. Łazarz:** Załatwię sprawę M. Ozinkowej po zebraniu się Rady państwa w październiku. — **W. Piasecki, Tarnawa:** Otrzymałem i wnioś. — **P. Myjak:** Za wiele by było zaszczytu dla śurnego Jantka z Buhaja, gdybyśmy się tą miernotą moralną znów tyle zajmowali. Prosimy o coś innego. — **P. Fr. Filipk z Alwernji:** Artykuł Pana schowaliśmy na później. — **P. Janik z Jaszezurowy:** Zboża na zasiew zimowy można najtaniej nabyć przez Zarząd Główny Kółek rol. we Lwowie, ul. Kopernika. — **Z. Lubieński:** Temu nie możemy zaradzić. — **Zhydniowanie:** Otrzymaaliśmy i będzie wniesione. — **S. W. z Bratkówki:** Przepraszamy, że nie wydrukowaliśmy, ale szkoda miejsca na polemikę, która nie pomoże. — **Fr. Krajewski:** Z tą sprawą radzimy się udać do posła Moraczewskiego jako kolejarza. — **S. Szalony:** Szkoda miejsca, choć wierszyk bardzo udatny. — **P. Ciepleta:** Wierszyk ten się nie nadaje. Prosimy o jaki inny. — **St. Dadał i Antoni Lenar:** Wierszy o Jantku z Bugaja, jakkolwiek są udatne, nie zamieścimy, bo szkoda miejsca w gazecie na zajmowanie się tym lokajczykiem, czyli kucharczykiem. — **Jan Mycek:** Pieniądz ten pochodzi z czasów króla Zygmunta III. Wazy, który panował w Polsce od r. 1587 do 1632. Czy ma jaką wartość, w to wątpimy. — **J. Staszewski:** Stosownie do zapowiedzi już ogłoszonej, nie drukujemy sprawozdań ze zgromadzeń, aby nie powtarzać w kółko tego samego. — **Fr. Janik:** Wierszyk dobry, ale szkoda odpowiadać Jantkowi z Buhaja. — **Zając z Łyśca:** Możeby pan się podjął owijać chłopom szepczy dla ochrony przed zającami? — **Niezdów:** Wnieście petycję o zapomogę.

Odpowiedzi Administracji.

Mazur W. 2 dol. otrzymaliśmy, pp. Bożęte i Mikoskiemu gazetkę wysyłamy. — **Pulak M. 2 K.** otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1908. — **Turek G.** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Paton J.** prenumer. otrzymaliśmy. — **Krawczyk K. 5 K.** otrzymaliśmy 7/7 1907, te 5 K. dla p. Sitki również otrzymaliśmy, gazetkę p. Wójtowicza posyłamy razem. — **Miłoś J., Wójcik J.** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Koszyda Fr.** zapłacone do 1/7 1908. — **Rączka A.** adres zmieniony, prosimy o nadestanie prenumeraty od 1/7 1907. — **Matelewski J. 4 K.** otrzymane, zapłacone do 1/7 1908.

Na fundusz agitacyjny: **P. Woszczyzna K. 1 K.**

Złożyli w administracji **P. L. Ludowcy z Białobrzeg pow. Krosno** na fundusz prasowy 13 K. 34 h. przez **Fr. Zołnę.**

Adwokat dr. Reichman

w Białej ulica Główna Nr. 4 udziela włościanom i robotnikom bezpłatnej porady prawnej dwa razy w tygodniu t. j. każdej środy i soboty. 3—10



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych. *składowa*

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. *składowa* Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

FABRYKA MASZYN
ORAZ ODLEWARNIA



PILNIKÓW, SIKAWEK
ŻELAZA I METALI

BRACIA BARTIK W TARNOWIE

wykonują:

Sieczkarnie ręczne i kieratowe w 6-ciu konstrukcyach, Młocarnie ręczne, Garnitury młocarniane od 1—4 koni siły, Kieraty w różnych konstrukcyach i wielkościach, Treury i Młynki do czyszczenia zboża, Krajacze do buraków i wszelkie narzędzia rolnicze. Sikawki pożarne dla gmin i miasteczek wzorowane na najnowszych modelach zagranicznych, silnie i praktycznie zbudowane, Pompy studienne różnej wielkości oraz do gnojówki, Pilniki wykonane z najlepszej stali, grubo, średnio i miękko siekane we wszystkich formach i gatunkach.

Przyjmujemy użyte pilniki do nasiekowania.

Ceny konkurencyjne.

Cenniki darmo i oplatnie.



Wszystkim pp. Gospodarzom, zgłaszającym się wprost do fabryki udzielamy wysokie opusta na wszelkie maszyny rolnicze. !!!

Pod oziminy jest czysta

Mączka żuźłowa „Thomasa“

najlepszym i najrentowniejszym

Nawozem fosforowym.

Ostrzeżę się przed towarem bezwartościowym.

Pod gwarancją czystą mączkę żuźłową „Thomasa“ w workach zaopatrzonej w plombę i nak ochronny dostarczają Fabryki fosfatów „Thomasa“ stow. z ograniczoną poręką, Berlin W. Jeneralny reprezentant

Józef Karrach

4—6

Lwów, Kościuszki 18.

Kto sobie życzy

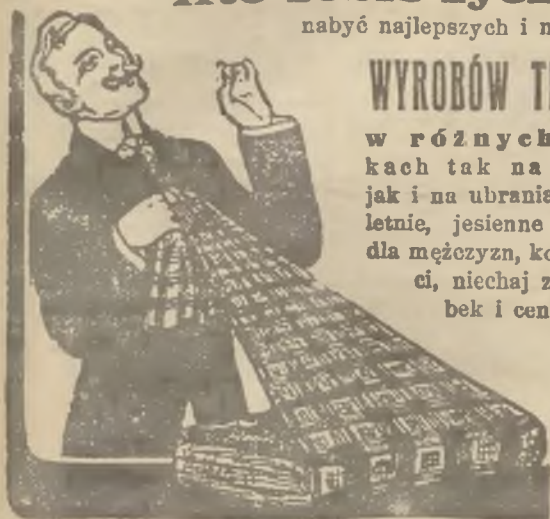
nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TRACKICH

w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania wiosenne, letnie, jesienne i zimowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci, niechaj zażąda próbek i cennika, które

wysła w wielkim wyborze darmo i oplatnie.

4—4



Józef Bajgrowicz, tkacz

w Korczynie obok Krosna, pod „Opatrznością“.

Skład maszyn rolniczych

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Pługi — Brony — Sieczkarnie — Młynki — Młocarnie ręczne i kieratowe — Treury siewniki itp. — Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych. — Maszyny do szycia. — Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie. • Wyrób pierwszorzędny.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

W Podgrodziu pod Dębicą do nabycia kilkadziesiąt morgów ziemi w całości lub części po 600 Koron za morgę. Wiadomość u p. adw. Dra Fischlera w Dębicy. 1—3

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.



Linia Holland Ameryka
przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do
AMERYKI i KANADY.
2-14 Zastępstwo: **Lwów, Gródecka 87.**

Siarkan amonowy jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.
20-60%, azotu

Siarkan amonowy zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie trwale przez całą wegetację dostatecznej ilości azotu.
20-60%, azotu

Siarkan amonowy nader skuteczny pod wszelkie rośliny przynosi wyższe plony, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.
20-60%, azotu

Siarkan amonowy nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie skorupia ziemi.
20-60%, azotu

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blisko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacji udziela 3-4

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Limentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegladniola. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

45 morgów pola

(żyźnej południowej ziemi) z domem i zabudowaniami gospodarczymi, i 30 morgów pola również z domem i zabudowaniami gospod. (własność dwóch braci) w Antonowie pow. Czortków, 20 minut jazdy do stacji kolej. Tuste, są każde z osobna, lub razem do sprzedania. Bliższa wiadomość: **Minasiewicz w Antonowie p. Tuste i Minasiewicz w Kołomyży.** 2-3

Resztki

8 do 20 metrów długości, najdelikatniejszej bez skaży, białej, nadającej się do wypraw, mianowicie na posciel i bieliznę, po długoletnim użyciu nie ulegającej zmianie:

Weby batystowej à 23 ct. za metr.

Oxfordu na koszule do prania à 16 1/2 ct. za metr.

Zefiru na suknie (wspaniałe wzory) à 17 ct. za metr.

Flanelli na koszule i bluzki à 17 1/2 ct. za metr.

Płótna na prześcieradła bez szwu, gwarantowane luźne o szerokości 145 cm. à 50 ct. za metr.

Przy większym zakupie 5% rabatu. Próbné wysyłki najmniej 5 kg. pakiety t. j. około 45 m. pierwszych 4 ga-tunków albo 16 m. płótna na prześcieradła wysyła fabryka płótna i weby

EMIL FUCHS

1-1

Nachod. Czechy, Riesengebirge.

Mam do sprzedania 8 1/2 morga pola i budynki gospodarskie za 8.000 Koron.
Karol Witwicki w Żukocinie p. Korszow, pow. Kołomyja

Okolo 10 morgów gruntu ornego do sprzedania w okolicy leśnej, położonej między Janowem (obok Lwowa) Lelechówką a Romanówką. Z tych 8 morgów razem położonych, 2 zaś morgi niedaleko w tej samej okolicy. Wiadomość **S. Blatt, Janów (obok Lwowa).** 3-5

Walenty Gliński w Starym Sączu ma do sprzedania nawóz sztuczny (Żużle) 19%-wy sprowadzony wagonami z Towarzystwa rolniczego po taniej cenie. Znajomym gospodarzom daje na raty. 2-3

Prawnie chronione.

Wszelkie naśladownictwa bywają karane!

Jedynie prawdziwy jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną zakonnica, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 5.—.

Thierry'ego centyfoliowa maść

przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zdraśnięciom etc. 2 słoiki K. 3-60. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniemu nadesłaniem należytości. Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najsiynniejsze.

Zamówienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch Sauerbruna.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wysyła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruokora.



Jedynie prawdziwy Balsam w aptece A. Thierry w Pregrada k. Rohitsch Sauerbruna.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

W Humenowie

majętności odległej o 10 klm. od miasta powiatowego **Kalusza**, gdzie stacja kolejowa, ma **Bank parcelacyjny** około 160 morgów gruntu ornego, pastwisk i lasu do sprzedania. — Cena za cały ten obszar po 200 złr. z morga, nadto otrzyma kupiciel, czy spółka włościańska przy zakupie całości pewną część budynków dworskich na rozbiórkę. Na żądanie pożyczka Banku krajowego może pozostać przy tej majątności. Ceny przy zakupie częściami wedle szacunku poszczególnych parcel. W Humenowie osiadło już kilkanaście rodzin Mazurów. W sąsiedztwie znajdują się kolonie polskie: w Tomaszowcach, Niegowcach, Czereszniakach, Dołhy wojniłowskiej, Kopankach, Lesie Wierzchniańskim. 1—2

Zgłaszać się należy do administratora Banku parcelacyjnego

p. Józefa Kobaka
Las Wierzchniański poczta Niegowce.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ma na sprzedaż pozostałą resztę dóbr

Las Wierzchniański

Te dobra są oddalone półtora mili od Kalusza. — Obszar do sprzedaży pozostały obejmuje 106 morgów, z ról, pastwisk i lasu.

Cena kupna za cały ten obszar wraz z budynkami dworskimi wynosi 53.000 Kor.

Gleba pszenna o głębokiej urodzajnej warstwie zawierającej pruchnicę.

Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina.

W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

W najbliższym sąsiedztwie liczne osady i kolonie polskie. 1—2

Informacji udziela administrator Banku parc.:

p. Józef Kobak
Las wierzchniański p. Niegowce.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafia w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne. 1—8

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

1-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnem. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

1-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec Pogórską Wole

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

1-4 *Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec Pogórską Wole

w powiecie tarnowskim, 7 kilm. od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 kilm. Grunta piaszczyste — żytne i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku **p. Abczyński**, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku **p. Kajetan Baliński**, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

1-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż kolo dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

1-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w o. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szepeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszowski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska I. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za to tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.